Poznań
31 marca 1947
poniedziałek

NOWINY Sportowe

CZYTELNIK

Tygodniowy dodatek
GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO
Rok I Nr 1

24 drużyny na starcie
rozgrywek o wejście do ekstraklasy

5 bramek w siatce Garbarni
Warta — Garbarnia 5:0 (2:0)

Składy drużyn:
Garbarnia: Jakóbik, Gruca, Skrzyński — Górecki, Lasiewicz, Kaliciński — Majeran, Parpan II, Nowak, Rakoczy i Ignaczak.
Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik — Groński, Kaźmierczak, Koźmiński — Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Skrzypniak i Smólski.
Sędzia: p. Gruszka ze Śląska.
Bramki zdobyli: Czapczyk 2, Skrzypniak, Smólski i Gendera po 1.

Poznań, 30. 3. Swój pierwszy mecz w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy państwowej, poznańska Warta ma już poza sobą. Przyniósł on jej dwa punkty i wysokie zwycięstwo nad gośćmi z Krakowa. Wynik 5:0 zaskoczył nawet tych, którzy liczyli się z dość łatwym zwycięstwem gospodarzy. Okazało się, że „zieloni" nie przespali przerwy zimowej i przedstawiają zespół dobry kondycyjnie, dysponujący nieprzeciętnymi walorami technicznymi, w pełni wyrównany. Forma graczy poznańskich na ich wczorajszym meczu mogła rozwiać wszelkie obawy o przyszłość. Życzyć tylko należy, aby „warciarze" zachowali ją i w dalszych czekających ich ciężkich bojach a wtedy będzie można być spokojnym o miejsce w ekstraklasie.

Rozczarowali natomiast niewątpliwie krakowianie. Drużyna gości nie wytrzymała spotkania kondycyjnie, brak było wzajemnego zrozumienia w poszczególnych liniach a nadto żaden z

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej)

Grupa I

Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) 3:2
Skra (Częstochowa) — Polonia (Warszawa) 1:5
RKS Szombierki — KKS (Poznań 4:2
Polonia (Bytom) — Ogniska (Siedlce) 9:1

Grupa II

Cracovia — RKU (Sosnowiec) 2:2
Grochów (Warszawa) — Gedania (Gdańsk) 3:6
Radomiak (Radom) — AKS (Chorzów) 1:3
ZZK (Łódź) — Orzeł (Gorlice) 2:0

Grupa III

Warta (Poznań) — Garbarnia (Kraków) 5:0
Czuwaj (Przemyśl) — ŁKS (Łódź) 0:3
Kopalnia Rymer — Tęcza (Kielce) 2:1
PKS (Szczecin) — Lublinianka (Lublin) 0:4

„Fair play"

Wczorajsza niedziela przyniosła rozstrzygnięcia pierwszych spotkań pomiędzy drużynami, które w bieżącym roku walczyć będa o zaszczytne miejsce w polskiej ekstra klasie piłkarskiej. Seria tych wstępnych spotkań zainaugurowała jednocześnie tegoroczny, oficjalny sezon piłki nożnej w Polsce.

Odtąd każda niedziela dostarczać będzie moc nowych wrażeń entuzjastom piłki nożnej, tej bezsprzecznie najpopularniejszej u nas gałęzi sportu.

Opustoszałe do niedawna boiska zapełnią się znowu publicznością sportową, która z zainteresowaniem śledzić będzie emocjonujące boje na zielonej murawie.

Jest niewątpliwie coś fascynującego w atmosferze „wielkich spotkań", których wysoka stawka sklania ambitnych współzawodników do wykazania maksimum umiejętności technicznych. Drzemie w niej jednak zarazem niebezpieczna tendencja zapominania tej prawdy, że nieodzownym warunkiem osiągnięcia pełni sportowego sukcesu jest połączenie technicznych kwalifikacyj z walorami moralnymi.

Przyjemniej, rzecz jasna, jest wygrać, aniżeli zostać zwyciężonym. Wątpię jednak, czy znajdzie się sportowiec w pełnym tego słowa pojęciu, któremu sprawi zadowolenie odniesione zwycięstwo, jeśli świadom on będzie tego, że uzyskał je przy zastosowaniu środków sprzecznych z przepisami sportowego regulaminu.

Wątpię również, czy kulturalnemu widzowi zaimponuje na boisku gracz, który wykazując najwyższe walory techniczne zaprezentuje się jednocześnie jako ordynarny rozbijaka, polujący na kości swych przeciwników i unieszkodliwiający ich wszelkimi niedozwolonymi metodami.

Pewny natomiast jestem, że zaimponuje widowni mecz rozgrywany przez 22 sportowców-gentlemanów, uznających najwyższą wartość współzawodnictwa w ambicji przewyższenia przeciwnika, przede wszystkim grą „fair", a następnie dopiero umiejętnością zgrabnego kopnięcia piłki.

Nie są to rzeczy nowe. Ale na progu nowego sezonu piłkarskiego w Polsce, w który obecnie wkroczyliśmy, uświadomienie sobie. że nie zwycięstwo, ale środki, którymi się je osiąga decydują o wartości zespołu i poszczególnych jego członków — jest konieczne, aby walka o wejście do polskiej ekstraklasy piłkarskiej toczyła się na poziomie godnym zaszczytnego jej celu.

(Sus)



Jedenastka Warty wbiega na boisko, z którego za 90 minut zejdzie z 2 zasłużonymi punktami i pięcioma bramkami na swą korzyść. Fot.: Kitzmann

Porażka kolejarzy poznańskich
R. K. S. Szombierki — KKS 4:2 (2:0)

W pierwszym meczu z cyklu rozgrywek o wejście do ekstraklasy poznański KKS uległ RKS-owi Szombierki na boisku górników opolskich w stosunku 2:4. Gra prowadzona nerwowo przez obie strony. Dopiero po przerwie reprezentant Poznania otrząsnął się z przewagi przeciwnika nawiązując równorzędną grę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czypionka — 2, Fuks i Kapan, dla KKS-u zaś Białas i Anioła. Widzów ponad 3 000. Zawody prowadził p. Terlecki z Krakowa.

Niezasłużone zwycięstwo Wisły
Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) 3:2 (1:0)

Reprezentant Dolnego Śląska Polonia świdnicka poniosła w spotkaniu z krakowską Wisłą w Krakowie niezasłużoną porażkę w stosunku 3:2 (1:0). Drużyna krakowska wykazała bardzo słabą formę kondycyjną i raczej była zespołem słabszym. Tylko dzięki większej rutynie krakowanie odnieśli nikłe zwycięstwo. Dwie bramki dla Wisły strzelił Gracz, w tym jedna z karnego. Trzecią bramkę zdobył Legutko. Na tle krakowian drużyna świdnicka zaprezentowała się bardzo dobrze, wykazując doskonałą kondycję fizyczną. Braki techniczne „poloniarze" nadrabiali ambicją i ofiarnością. Bramki uzyskali Watowski i Majcher. Zawody prowadził sędzia Jędrzejczyk w obecności 6000 widzów.

Cracovia (Kraków) — RKU (Sosnowiec) 2:2 (2:1)

Także drugi mecz w Krakowie pomiędzy Cracovią a RKU (Sosnowcem) nie zadowolił licznej widowni. Cracovia tak jak i Wisła wykazała bardzo słabą kondycję, odnosząc nad bojową drużyną sosnowiecką szczęśliwy remis. Gra stała na słabym poziomie i prowadzona była zbyt ostro. W spotkaniu tym drużyna sosnowiecka mogła zadowolić, a jej napastnik Słota był najlepszym graczem na boisku. Bramki dla Cracovii strzelili: Rożankowski i Zastawniak, dla RKU zaś Słota i Swarek.

Polonia (Bytom) — Ognisko (Siedlce) 9:1 (1:1)

Bytom. Rozegrany wczoraj mecz o wejście do ekstraklasy zakończył się pełnym sukcesem gospodarzy. Goście, którzy w pierwszej połowie gry stawiali zacięty opór, po przerwie opadli zupełnie ze sił i inicjatywę przejęli całkowicie gospodarze. W tej też części gry padło 8 zwycięskich bramek. U zwycięzców bramkami podzielili się: Kaźmierowicz 4, Schmidt 3 i Maties 2; dla pokonanych punkt honorowy zdobył Pietrzak. Zawody prowadził p. Pietrzak z Katowic. Mecz zgromadził na boisku Polonii 6 tys. widzów.

Druga porażka Szwedów w Polsce
Polska Północna wygrywa 10:6

Drugie spotkanie reprezentacji szwedzkiej, rozegrane w Gdańsku z garniturem Polski Północnej, zakończyło się ponowną porażką gości w identycznym stosunku co spotkanie pierwsze 10:6.

Drużyna Polski w meczu tym zadowoliła. Największą niespodzianką dnia było zwycięstwo Chychły w wadze półśredniej z pogromcą Olejnika, Anehlövem. Wyniki techniczne poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej: Stasiak pokonał pewnie na punkty Perssona.

W wadze koguciej: Czarnecki uległ doskonałemu technikowi Ahnelin'owi.

W wadze piórkowej: Antkiewicz zdobył punkty walkowerem na skutek niestawienia się z powodu odniesionej kontuzji Pampha.

W wadze lekkiej: Skierka odniósł pewne zwycięstwo nad Blomem.

W najładniejszej walce dnia, w wadze półśredniej, Chychła niespodziewanie pokonał na punkty Anehlöva.

W wadze średniej: Sobczak przegrał na punkty do Karlssona.

W wadze półciężkiej: mistrz okręgu gdańskiego Bork nie umiał sobie poradzić z szybkim Friedelem i uległ mu na punkty.

W ostatniej walce dnia, w wadze ciężkiej, Szymura pokonał wysoko na punkty Sundina, mając przez wszystkie rundy wyraźną przewagę. Widzów około 4 tysiące.

Sędziował w ringu p. Masłowski z Poznania. (i)

Zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Polska
w Poznaniu

Polski Związek Lekkoatletyczny nadesłał do Poznańskiego Z. L. A. list, w którym zgadza się na rozegranie w Poznaniu międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych pań Czechosłowacja —Polska. Termin tych zawodów naznaczony został na 22 czerwca br.

Cambridge zwycięża Oxford

W sobotę odbył się na Tamizie w Londynie tradycyjny, doroczny wyścig wioślarski ósemek Cambridge — Oxford. Mimo ulewnego deszczu wyścig zgromadził na całej trasie wynoszącej około 6000 m ogromne tłumy widzów, które głośno dopingowały obie załogi. Obie osady przygotowywały się do wyścigu bardzo starannie, rozpoczynając treningi już w październiku i nie przerywając ich nawet podczas zimy.

Po raz pierwszy od wielu lat wyścig odbył się w godzinach popołudniowych. Punktualnie o godz. 18,15 wypuszczono obie załogi ze startu w górę rzeki. Powierzchnia wody była spokojna, jednak ulewny deszcz mocno przeszkadzał załogom. W pierwszych minutach wyścigu tempo było dość słabe (29 uderzeń na minutę) i nie wróżyło uzyskania dobrego czasu. Już po kilku minutach na czoło wysunęła się ósemka Cambridge o jedną długość, powiększając następnie coraz więcej odległość od zeszłorocznego zwycięzcy Oxfordu. Wśród wielkich owacji zwyciężyła osada Cambridge w czasie stosunkowo słabym 23,04 min, dystansując ósemkę Oxfordu o blisko 8 długości. W tradycyjnym tym wyścigu osada Cambridge odniosła 50-te zwycięstwo. (al)

Z rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Grochów (Warszawa) ulega Gedanii (Gdańsk) 3:6 (1:5)

Pierwszy mecz o wejście do ekstraklasy państwowej rozegrany w Warszawie pomiędzy Grochowem a Gedanią z Gdańska, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 6:3. Gra była interesująca i prowadzona w żywym tempie. Drużyna Grochowa jest zespołem niejednolitym, obok indywidualności posiada zdecydowanie słabe punkty. Słabe przede wszystkim było trio obronne: Łagowski, Maruszkiewicz i Kalinowski. Nie mogło ono sobie poradzić, zwłaszcza do przerwy, z naporem gdańszczan, którzy w dodatku dużo strzelali. Bramkarz Łagowski niepewny w chwytach, ma na sumieniu dwie bramki, 4-tą i 5-tą, które przy szybszej decyzji mógł uratować. Linia pomocy na ogół dobra. Wyróżnił się Chypowski, który pilnował dobrze Terakowskiego z Gedanii. Atak bawił się w hiperkombinacje, zwlekając zbytnio z oddaniem strzału. Dopiero po przerwie, kiedy pomocnik Ryszkowski przeszedł do ataku, atak zyskał na bojowości.

Drużyna Gedanii jest zespołem wyrównanym. We wszystkich punktach przewyższała przeciwnika techniką i szybkością zagrań. Od samego początku goście dążą do wywalczenia sobie zwycięstwa, co im się w stu procentach udaje. Dobrze zgrana trójka ataku nie zapominała o skrzydłowych, zdobywając teren długimi podaniami.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Adamczyk II i Terakowski po 2; Falosz i Bartolik po jednej. Strzelcami dla pokonanych byli: Szulc — 2. i Ryszkowski — 1.

Sędziował obiektywnie p. Błaszczyński z Łodzi. Widzów około 5 000. (i)

Radomiak (Radom) — AKS (Chorzów) 1:3

Rozegrane w Radomiu zawody o wejście do ekstraklasy pomiędzy powyższymi drużynami w Radomiu zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem chorzowskiego AKS-u w stosunku 3:1. Bardzo bojowa i szybka drużyna gości rozpoczęła mecz huraganowymi atakami na bramkę radomiaków, opanowując przez 20 m. pole całkowicie. Atak AKS-u zasypywał bramkarza gospodarzy gradem strzałów, które ten doskonale bronił, dzielnie wspomagany przez obu obrońców. Pomoc walczyła zaciecie z atakiem gości, który uzyskał niemal pod rząd 6 kornerów. Po tym okresie krytycznym defensywa Radomiaka spokojna i opanowaną grą wyprowadziła z koncepcji gości. Dokładne podania do ataku spowodowały, że napad Radomiaka coraz częściej pochodził pod bramkę gości stwarzając szereg niebezpiecznych momentów z trudem zlikwidowanych przez obrońców i dobrego bramkarza AKS. Po zmianie stron AKS ujmuje w swoje ręce inicjatywę. Wszystkie linie grają teraz bez zarzutu, a drużyna gospodarzy pada ofiarą podyktowanego przez siebie tempa. Uwidacznia się coraz wyraźniej wspaniała kondycja fizyczna gości. Atak często zagraża bramce gospodarzy, zapewniając dwoma strzelonymi bramkami zasłużone zwycięstwo swym barwom.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Spodzieja — 2 i Pytel. Honorowy punkt dla Radomiaka strzelił Grządziel.

Zawody prowadził obiektywnie p. Michalik, wobec licznie zebranej publiczności.

Czuwaj (Przemyśl) — ŁKS (Łódź) 0:3 (0:1)

Rozegrane w Przemyślu spotkanie pomiędzy powyższymi zespołami zakończyło się po żywej i dość interesującej grze, zwycięstwem technicznie lepszej drużyny ŁKS w stosunku 3:0.

Miejscowi przeciwstawili niezwykłą ofiarność i ambicję.

W pierwszej połowie gry piłkarze łódzcy narzucają ostre tempo i spychają harcerzy do defensywy. Jednak atak ŁKS-u, mimo dogodnych pozycji podbramkowych nie umie się zdobyć na skuteczny strzał. Jedyną bramkę w tej części gry zdobywa Baran. Po przerwie gra staje się coraz bardziej żywa, gdyż harcerze starają się uzyskać wyrównanie. Jednak końcowy zryw ŁKS-u przynosi mu w rezultacie dwie dalsze bramki uzyskane ze strzałów Barana i Rakowieckiego.

ZZK (Łódź) — Orzeł (Gorlice) 2:0

Wicemistrz okręgu łódzkiego drużyna kolejowa ZZK spotkała się na własnym boisku z drużyną K. S. Orzeł (Gorlice) wygrywając spotkanie w nieznacznym stosunku 2:0 i zapewniając sobie tym samym pierwsze dwa punkty w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy państwowej.

Wczorajsza niedziela okazała się więc szczęśliwą dla obu zespołów łódzkich biorących udział w rozgrywkach. Tak ŁKS jak i ZZK pokonały swych przeciwników, nie tracąc do nich ani jednej bramki.

Otwarcie sezonu motocyklowego

W całej Polsce zawarczały motory „pożeraczy kilometrów"

W dniu wczorajszym nastąpiła inauguracja nie tylko sezonu piłkarskiego — lecz równocześnie w całej Polsce zawarczały, po długiej przerwie zimowej motory naszych „pożeraczy kilometrów". W większości poszczególnych okręgów — otwarcia tegorocznego sezonu motocyklowego kluby przeprowadziły wspólnie. Pierwsza tego rodzaju uroczystość w stolicy Wielkopolski, która należy do jednej z przodujących w „sporcie benzynowym", wypadła uroczyście i wywarła w szerokich kołach społeczeństwa niebywałe zainteresowanie.

W przeddzień oficjalnego otwarcia, tj. w sobotę odbyły się w siedzibach poszczególnych klubów okolicznościowe zebrania, schadzki i zbiórki. W Poznaniu kilka klubów do capstrzyku stanęło wspólnie, co znacznie charakter manifestacji motocyklowej podniosło. Z górą 120 motocyklistów „Unii", „Lechii", Kolejowego Klubu Sportowego i „Stomilu", składając sobie kolejno grzecznościowe wizyty, zgromadziły się w parku sportowym kolejarzy, skąd o zmroku, przy efektownie oświetlonych „stalowych rumakach", poprzedzani przez poczet sztandarowy „Lechii", przejeżdżając przez główne ulice miasta zgromadziły się na placu przed Dworcem Głównym. Długa kalwakata kierowców obserwowana była przez masy publiczności, zgromadzonej po obu stronach jezdni. Specjalnie liczny udział publiczności był właśnie przed dworcem, gdzie motocykliści ustawili się w czworoboku. Przy pałacym się ognisku wygłosił m. in. okolicznościowe przemówienie z Dyrekcji Okręg. Kolei w Poznaniu dyr. Frank. Po odśpiewaniu „Roty" i hymnu narodowego kluby rozjechały się do swych ognisk.

W niedzielę, od rychłego ranka poczęły zjeżdżać kluby miejscowe i prowincjonalne do punktu zbornego przed sekretariat PZM — Okręgu Poznańskiego. Kluby zamiejscowe ubiegały się o nagrody w „Zjeździe Plakietowym". Z poznańskich klubów urządzono wycieczki w pobliskie



Poświęcenie proporca klubowego Kolejowego Klubu Sportowego

strony Poznania, i tak „Lechia" podążyła do Tarnowa Pogórnego, „Stomil" do Kórnika itd.

Ogółem zjechało 13 klubów reprezentowanych przez 220 motocyklistów i pokaźny zastęp automobilistów, którzy zgromadzili się w czworoboku na Rynku Wildeckim. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, odprawionej przez ks. Józefa Pera, nastąpiło wobec tłumnie zgromadzonej publiczności, poświęcenie proporca Kolejowego Klubu Sportowego Poznań oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych przez przewodniczącego WRN p. Zygmunta Piękniewskiego, dra Stefańskiego w imieniu Wojewody Poznańskiego, dyr. Jurkowskiego — za prezydenta miasta, kap. Falkowskiego — za dowódcę O.W.

Z kolei potężny korowód motocyklistów udał się przed gmach Dyrekcji Kolei Państwowych, gdzie nastąpiła defilada, którą odebrali wspomniani wyżej przedstawiciele władz, PZM. Barwna kalwakata kierowców ubranych w kaski ochronne, a poprzedz. przez poczty sztandarowe Unii, Lechii, Kolejowego KS, Leszczyńskiego KM, i rawickiego KM wypadła sprawnie i wzorowo, zdobywając sobie aplauz zgromadzonych widzów. Najliczniej były reprezentowane Unia Poznań, KKS Lechia i leszczyński KS. W punktacji Zjazdu Plakietowego kolejność jest następująca: 1. Leszczyński KM przejechanych 6840 km, 2. Unia Zielona Góra — 4800 km, 3. rawicki KM — 2760 km, 4. Lechia — Poznań 2220 km, 5. KKS Poznań — 1950 km, 6. Prosna Kalisz — 1904 km, 7. Polonia Środa — 576 km, 8. Unia Poznań, 9. HCP, 10. „Stomil" itd.

Całość bez zarzutu. Wypadków nie było. Wieczorem odbyło się okolicznościowe przyjęcie dla uczestników zjazdu. Start poznańskich motocyklistów oby był zapowiedzią bogatego w imprezy sezonu i pchnął nasz motocyklizm na dalsze lepsze tory. (tp)

PKS (Szczecin) — Lublinianka (Lublin) 0:4

Pierwszy występ reprezentanta Pomorza Zachodniego w rozgrywkach do ekstraklasy państwowej zakończył się jego niespodziewaną, wysoką porażką. Zespół Pocztowego Klubu Sportowego, który w roku ubiegłym gościł w Poznaniu (mecz z Wartą zakończył się porażką szczecinian 2:10) uległ dobrze dysponowanej drużynie lubelskiej w stosunku 0:4. W drużynie gospodarzy zawiódł przede wszystkim atak, któremu ani razu nie udało się sforsować formacji obronnych gości.

Zawody prowadził p. Jachczyk z Poznania.

Kopalnia Rymer — Tęcza (Kielce) 2:1

Na Śląsku w zawodach o wejście do ekstraklasy państwowej drużyna kopalni Rymer pokonała po ciężkiej walce nieznacznie zespół kieleckiej Tęczy w stosunku 2:1.

Skra (Częstochowa) — Polonia (Warszawa) 1:5 (1:0)

Rozegrane w dniu wczorajszym w Częstochowie spotkanie o wejście do ekstraklasy zakończyło się zwycięstwem Polonii. Skra w dniu tym wybitnie niedysponowana nie potrafiła dorównać górującemu technicznie przeciwnikowi, który też utrzymywał inicjatywę niemal całkowicie w swoich rękach. Pierwsze minuty należą do gospodarzy, którzy po bezskutecznych zagraniach Polonii uzyskują przez swego lewego łącznika wynik do przerwy.

Po zmianie stron Polonia z miejsca ostro atakuje, przerzuca się pod bramkę gospodarzy, ale pracowita obrona Skry rozbija ataki przeciwnika. Po dwóch bramkach uzyskanych przez Polonię zawodnicy Skry załamują się i nie są już w stanie zdobyć się na skuteczną obronę. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Szczepaniak 3 (grał na środku ataku) oraz Szularz i Ochmański po jednej.

5 bramek w siatce Garbarni

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

zawodników poza dwoma wyjątkami nie wykazał niczego ponad szarą przeciętność.

Goście zaczęli wprawdzie bardzo obiecująco. Wydawało się nawet, że przewyższają miejscowych szybkością i lepszym startem do piłki. Wkrótce już jednak zanikać poczęły te walory a występowało coraz wyraźniej zmęczenie i brak koordynacji w akcjach poszczególnych linii, co najwyraźniej zauważyć się dało w grze obu obrońców.

Los bramki krakowskiej byłby z całą pewnością jeszcze bardziej opłakany, gdyby nie brawurowa obrona bramkarza Jakóbika, najlepszego gracza w zespole gości. Bronił on z poświęceniem, a przy tym z dużą dozą szczęścia, ratując swą bramkę w najbeznadziejniejszych momentach. Puszczone bramki nie obciążają jego konta, były to wzorowe egzemplarze skutecznego strzelania do siatki.

Pomoc białoczarnych stała Lasiewiczem. On i Jakóbik stanowili jedyne jasne punkty zespołu krakowskiego.

Atak gości, który zresztą z rzadka tylko znajdował okazję zademonstrowania swych umiejętności — groźnym był tylko w pierwszych 20-tu minutach gry. Nie zachwycił niczym Nowak na pozycji środkowej, podobnie jak lewoskrzydłowy Ignaczak pudłujący większość dośrodkowań. Parpan II pracowity, niestety mało skuteczny w strzałach na bramkę.

„Królował" w niej Krystkowiak, opanowany i bezbłędny w akcji. Znalazł on pewnych partnerów w Dusiku i Weissu, z których ostatni był bodaj lepszym od sąsiada, zmuszonego rozszerzać swe obowiązki również na pozycję lewego pomocnika, gdzie Koźmiński niezbyt pomyślnie wywiązywał się z zadania. Kaźmierczak i Groński na pozostałych dwu stanowiskach linii pomocy — bez zarzutu.

Doskonale spisywał się atak, w którym rej wodziła dobrze zgrana para Gendera — Czapczyk. Do tego duetu dopasowała się należycie reszta z piątki.

Arbiter zawodów, p. Gruszka z Katowic prowadził je bez zarzutu, tłumiąc w zarodku niedopuszczalne zakusy. Przyczynił się też w pewnej mierze do tego, że mecz prowadzony był fair i nie wywołał żadnych zadrażnień.

W sumie spotkanie wczorajsze mogło poziomem swym i atmosferą w jakiej się toczyło, zadowolić bardzo wybredne nawet wymagania.

Przebieg gry

Garbarnia ma odkop. Pierwszy atak gości przeprowadzony lewą stroną kończy się strzałem, Parpana w aut. W drugiej min. niebezpieczny moment pod swą bramką wyjaśniają obrońcy Warty.

W 3 minucie dobrze rozwijający się atak niespodziewanych psuje „ręka" Czapczyka w odległości 16 m od bramki.

W 4 min. Gruca uprzedza gotującego się do strzału Genderę i wybija piłkę w pole. Zaraz potem rzut wolny z 20 metrów egzekwowanych przez Smólskiego, wyłapuje w podskoku Jakóbik. Ten sam gracz w chwilę później ryzykancko wybiega z bramki, ale udaje mu się wybrać piłkę Podeszwie.

W 7 min. niebezpieczny „fałszowany" strzał Nowaka Dusik odbija głową.

W 8 min. Warta ma kapitalną okazję zdobycia prowadzenia: podanie Smólskiego tuż po bramką przejmuje Skrzypniak, ale strzela za słabo i Jakóbik znajduje możność skutecznej interwencji.



Nowak prowadził wczorajszy atak przeciwko Warcie. Jednak ani jemu, ani pozostałej czwórce nie udało się zmusić do kapitulacji Krystkowiaka w bramce „Zielonych".

W 10 min. pierwszy róg dla Warty po strzale Smólskiego odbitym przez Grucę. Róg — bez efektu.

W 12 min. ładny, solowy bieg Czapczyka, który jednak gubi piłkę w okolicy pola karnego. Zaraz potem Smólski dwukrotnie bombarduje Jakóbika, ale ten za każdym razem jest na miejscu.

W 15 min. drugi róg dla Warty bity przez Podeszwę. Dobrze mierzoną piłkę bierze Skrzypniak na głowę, skierowując strzał w stronę bramki. Jakóbik broni.

W 16 min. Gendera efektowny, silny strzał z 16 metrów. Jakóbik z wysiłkiem przenosi nad poprzeczkę. Rzut rożny egzekwuje Podeszwa. Piłkę otrzymuje Skrzypniak i strzela, ale Jakóbik i tym razem jest na stanowisku.

W 17 min. goście przeprowadzają atak. Piłka od Nowaka idzie do Parpana, który ostro strzela, ale Krystkowiak piękną robinsonadą broni.

Warta rewanżuje się kontratakiem. Za rękę Skrzyńskiego na granicy pola karnego, sędzia dyktuje rzut wolny. Płaski strzał Smólskiego przechodzi jednak obok „muru" graczy w aut.

W 19 min. po akcji napadu poznańskiego powstaje zamieszanie pod bramką krakowską. Kilkakrotnie strzelana piłka trafia w las nóg broniących jej dostępu do siatki, wreszcie ląduje na aucie.

W 20 min. po pięknej akcji ataku zielonych zagranie Czapczyk — Gendera kończy się centrą tego ostatniego już z linii autowej nad wybiegającym bramkarzem do Skrzypniaka, który przytomnie dobija do pustej bramki i Warta, wśród ogromnego aplauzu widowni, prowadzi

1 : 0

W 23 min. ładny strzał Gendery w pięknym stylu broni Jakóbik.

W 24 min. trzeci róg dla Warty. Dobre podanie Podeszwy przejmuje Groński i strzela: piłka odbija się o górną krawędź poprzeczki i węduje na aut.

W 31 min. zagranie Podeszwa — Czapczyk kończy się podaniem do nieobstawionego Smólskiego, który z całym spokojem ładuje piłkę do bramki w róg nie do obrony i

Warta prowadzi 2 : 0

W 34 min. emocjonujący moment pod bramką gości: Jakóbik wybiega do piłki, gubi ją, ale łapie następnie strzał Smólskiego.

Kontratak gości kończy się długim podaniem Parpana pod bramkę. Krystkowiak w wyskoku broni.

W 35 min. błąd Grucy omal nie kosztuje gości bramkę. Jakóbik jednak przytomnie broni lekko odbitą przez obrońcę piłkę.

Po zmianie stron

już w 1-szej minucie groźny moment pod bramką Garbarni. Gendera z 5 metrów oddaje silny strzał, ale piłka przechodzi nad poprzeczką.

W 2-giej min. ładna akcja lewej strony napadu krakowskiego. Strzał Ignaczaka robinsonadą broni Krystkowiak.

W 3 minucie po rzucie wolnym, bitym przez Smólskiego, „główka" Czapczyka idzie nad poprzeczkę.

W 6 minucie nowy atak Warty kończy się dośrodkowaniem Smólskiego i strzałem Podeszwy w aut z idealnej pozycji.

W 10 minucie półgórne podanie Gendery przejmuje Skrzypniak na głowę, skierowując piłkę do bramki, skąd Skrzyński na linii bramkowej wybija w pole.

W 13 minucie daleki strzał Gendery broni bramkarz robinsonadą.

W 17 minucie piękna akcja całego napadu Warty kończy się „główką" Czapczyka. Jakóbik broni na róg. Egzekwuje go Smólski. Piłkę otrzymuje Czapczyk i płaskim strzałem w róg

uzyskuje trzecią bramkę

W 18 minucie Krystkowiak broni strzał Parpana.

W 26 minucie Gendera ślicznym strzałem pod poprzeczkę uzyskuje

4-tą bramkę

Gospodarze niepodzielnie opanowują boisko. Niebezpieczne sytuacje pod bramką gości mnożą się. Wreszcie w 38 minucie po solowym przeboju Gendery, piłkę otrzymuje Czapczyk który półgórnym strzałem uzyskuje 5-tą bramkę i ustala wynik meczu.

Widzów ponad 8 tysięcy. L. S.

Uroczyste otwarcie sezonu piłkarzy „Warty"

Z okazji otwarcia sezonu piłkarzy KS Warta, odbyła się w niedzielę rano uroczysta msza św. w kościele Zmartwychwstańców, przy b. licznym udziale członków klubu.

W południe odbył się w lokalu „Continentalu" wspólny obiad drużyny piłkarskiej w którym uczestniczyli też zawodnicy krakowskiej „Garbarni".

W czasie obiadu wręczono zawodnikom I drużyny „zielonych" pamiątkowe odznaki PZPN z okazji odbycia wicemistrzostwa Polski na rok 1946.

Poza tym wielu zasłużonych zawodników i działaczy sportowych KS Warta otrzymało pamiątkowe odznaki Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nadanych z okazji 25-lecia istnienia okręgu. (al)

Uwaga!

Następny dodatek „Nowiny Sportowe" ukaże się po świętach wielkanocnych we wtorek, tj. 8 kwietnia br. rano.

Telefon Redaktora „Nowin Sportowych" 62-70 — 64-75 nocny 67-11

KKS II zwycięża w turnieju RKS San zdobywa puchar

	ilość gier	ilość pkt.	stos. bramek
1. KKS	3	5	3:0
2. San	3	3	2:1
3. Admira	3	3	0:0
4. Korona	3	1	0:4

Rozegrany wczoraj na boisku Arena błyskawiczny turniej piłkarski wyżej podanych drużyn (systemem punktowym — każdy mecz 20 minut), zakończył się zwycięstwem II drużyny KKS. Mimo zwycięstwa puchar ufundowany przez organizatorów turnieju KS Koronę przypadł w udziale drużynie RKS San. Czwórmecz powyższy został urządzony pod hasłem: „Turniej drużyn łazarskich" i jako czwarty partner miał brać udział Klub Sportowy „Pogoń". Tymczasem w drużynie Pogoni wystąpili gracze II drużyny KKS po fuzji, jaka nastąpiła między tymi dwoma drużynami. Organizatorzy stając na stanowisku, że KS Pogoń jako taki przestał istnieć i tym samym nie reprezentuje dzielnicy łazarskiej, wobec czego wręczyli puchar drużynie, która w kolejności zdobyła drugie miejsce.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

San — Korona 2:0 (2:0)
Admira — KKS II 0:0
San — KKS II 0:1 (0:1)
Admira — Korona 0:0
KKS — Korona 2:0 (1:0)
Admira — San 0:0

Zawody prowadzili na zmianę pp. Fliger i Tomczak. Widzów około 2 tys. osób.

Dąb — HCP 3:2 (2:0)

Zawody towarzyskie powyższych drużyn, rozegrane w niedziele przed południem na boisku KKS zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny B-klasowej „Dębu", która jako całość wypadła dużo lepiej od drużyny fabrycznej, górując nad nią zarówno technicznie jak i planowością akcji. Drużynie fabrycznej daleko jeszcze do formy zeszłorocznej. Akcje jej są przeprowadzane chaotycznie, brak współpracy poszczególnych linii, a w ataku dominują akcje indywidualne, co odbija się na skuteczności tej linii.

W pierwszej połowie „Dąb" objął inicjatywę i zagrywając płynnie i szybko z łatwością zdobywa pole, zagrażając często bramce drużyny fabrycznej. HCP grał słabo, akcje rwały się na defensywie „Dębu". W 13 minucie po dokładnej centrze Kiszki, Kaliski II efektowną główką lokuje piłkę po raz pierwszy w bramce HCP. Po szeregu dalszych akcyj „Dąb" podwyższa wynik w 32 min. przez Głoga (nowy nabytek klubu ze Śląska), który ostrym nie do obrony strzałem wykorzystał podanie Przbylskiego. Przewaga lotnej drużyny „Dębu" utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie szybki wypad ataku „Dębu" przynosi po ładnej akcji w 13 min. trzecią bramkę strzeloną przez Głoga z podania Kaliskiego II, przy czym zdezorientowano obronę HCP a bramkarza wywabiono z bramki.

W 18 min. pada z zamieszania podbramkowego pierwsza bramka dla HCP, strzelcem której był Stachowiak. W 24 min. sędzia podyktował rzut karny za b. wątpliwe przewinienie, z którego Niemir uzyskał drugą bramkę dla barw HCP. Następnie „Dąb" znów dochodzi do głosu i utrzymuje do końca grę otwartą, zagrażając często bramce klubu fabrycznego.

Sędziował p. Jankowski, który wykazał też jeszcze brak „formy". (al)

Mistrzostwa szermiercze KS „Cegielski"

Wykazująca coraz żywszą działalność sekcja szermiercza KS „HCP" zorganizowała w dniach 27 i 29 marca br. wewnętrzne mistrzostwa w szabli. Do finału zakwalifikowało się siedmiu zawodników. Pierwsze miejsce zajął ubiegłoroczny mistrz sekcji, 16-letni Tadeusz Pieczyński, który wygrał wszystkie 6 walk.

Następnymi miejscami podzielili się: Olszewski, Kubacki, Kuliński i Galas, którzy mieli po trzy wygrane i trzy przegrane walki, a o kolejności zadecydował jedynie lepszy stosunek trafień.

Poziom finalistów był niezły. Poza doskonale zapowiadającym się i czyniącym stale postępy Tadeuszem Pieczyńskim, synem fechtmistrza i trenera sekcji, wybijają się Galas, Olszewski, Kuliński i Kubacki.

W związku z uruchomieniem sekcji szermierczej przez poznański AZS z zainteresowaniem oczekuje się spotkania tych dwóch zespołów, dzięki rywalizacji których, zaniedbany sport szermierczy będzie miał w Poznaniu możność normalnego rozwoju. (al)

13 kwietnia rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo w klasie A, B i C

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo POZPN w klasach A, B i C rozpoczynają się w niedzielę, 13 kwietnia br. W klasie A rozegrane zostaną w pierwszą niedzielę wszystkie zaległe rozgrywki z rundy jesiennej, a 20 kwietnia rozpoczną się właściwe spotkania II rundy wiosennej.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B podamy w następnym wydaniu „Nowin Sportowych".

KS Społem (Kalisz) — KS Posnania 5:2 (2:1)

W niedzielę gościła w Poznaniu drużyna kaliskiego KS Społem, która na boisku KKS w Dębcu pokonała po żywej grze drużynę Posnanii. Goście, którzy mieli więcej z gry uzyskali bramki ze strzałów Hadrysia (3) i Sygita (2). Bramki dla gospodarzy strzelili Wypych i Kawczyński po jednej. (al)

KOMUNIKATY

Zarząd Klubu Sportowego OM TUR w Poznaniu komunikuje, że treningi sekcji bokserskiej, lekkoatletycznej i piłkarskiej odbywają się z dniem 1 kwietnia br. w sali ćwiczeń przy ul. Łukaszewicza 40 od godz. 18—20.30. Tamże przyjmuje się zapisy do drużyn młodzików wszystkich sekcyj.

Zebranie kierowników wszystkich sekcyj odbędzie się w czwartek, dnia 3 kwietnia br., o godz. 18-tej w sekretariacie klubu przy ul. Łukaszewicza 40, pokój 4. Przybycie konieczne. (wjc)

Sekcja piłki nożnej K. S. „H. Cegielski" komunikuje, że treningi sekcji z dniem 1 kwietnia br. odbywać się będą na boisku Sokoła I to we wtorki i środy od godz. 17—20, w czwartki i piątki od godz. 17—18,30. W tym samym czasie odbywać się będą i treningi sekcji lekkoatletycznej, do której zapisy przyjmować będzie na miejscu instruktor sekcji, kol. Majcherek.

KS Zjednoczeni — Sekcja tenisowa — walne zebranie sekcji odbędzie się w czwartek o godz. 18-tej na kortach przy ul. Bukowskiej.

U progu sezonu kolarskiego

Kalendarzyk imprez kolarskich na rok bieżący

Tegoroczny sezon kolarski w Polsce zapowiada się niezwykle bogato, i to zarówno pod względem wyścigów szosowych, jak i emocjonujących imprez torowych. Polski Związek Kolarski ustalił już obszerny kalendarzyk, w którym nie brak imprez o charakterze międzynarodowym, jak 8-etapowy wyścig szosowy Warszawa— Moskwa na dystansie 1300 km oraz rewanżowe spotkanie międzypaństwowe Polska — Węgry.

Sport kolarski, który ma w Wielkopolsce duże rzesze sympatyków, walczy dziś jeszcze z ogromnymi trudnościami. Największym kłopotem kolarzy to brak sprzętu. Wysoko wyśrubowane ceny na rowery uniemożliwiają rzeszom pracującej lub uczącej się młodzieży nabycie ich. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z ogumieniem, które najszybciej ulega zużyciu, a którego nabyć nie można, bowiem dotąd nie wznowiono produkcji gum wyścigowych. Liczne rzesze zapalonych kolarzy własnym przemysłem doprowadzają swój „tabor" do stanu używalności, a gumy łata się jak tylko idzie, byle tylko móc uprawiać ukochaną kolarkę. Mimo trudności szeregi kolarzy wielkopolskich rosną z każdym miesiącem.

Obecnie zrzeszonych jest w Poznańskim Okręgowym Związku Kolarskim 8 klubów, a mianowicie: KKS — Poznań, KS Stomil — Poznań, KS H. Cegielski — Poznań, Polski Klub Kolarski — Gniezno, RKS Bielarnia — Kalisz, KS Prosna — Kalisz, ZZK — Ostrów oraz najmłodszy członek okręgu Dziewiarski Klub Sportowy — Kalisz. Tak więc Poznań reprezentowany jest przez 3 kluby, prowincja przez pięć. Ogółem zrzeszonych jest w POZK 435 zawodników i turystów, podczas gdy przed wojną liczba ich wynosiła ponad 1000. Z klubów przedwojennych nie wznowiły swej działalności: Poznańskie Tow. Cyklistów i Motorzystów, Kaliskie Tow. Cyklistów, Sokół - Poznań i Sokół - Turek. Spodziewać się należy, że liczne imprezy kolarskie w bieżącym sezonie przyczynią się w dużej mierze do dalszej propagandy tego pięknego i zdrowego sportu i przyniosą ze sobą znaczny wzrost członków w poszczególnych klubach. Poznański Okręgowy Związek Kolarski wznawia w tym roku turystykę kolarską, która przed wojną cieszyła się tak dużym powodzeniem. Co niedzielę odbywać się będą wycieczki pod kierownictwem znanego turysty p. Ryszarda Węclewicza, kapitana turystycznego Pozn. OZK. Tradycyjnym już zwyczajem zbiórki wycieczkowiczów odbywać się będą każdorazowo przed Ratuszem na Starym Rynku. W wycieczkach (których kalendarzyk będzie ogłoszony w najbliższym czasie) mogą brać udział również kolarze niezrzeszeni.

Pozn. OZK kładzie w tym sezonie duży nacisk na to, by organizatorzy wszystkich wyścigów szosowych i torowych wprowadzili wyścigi dla nowicjuszy (na szosie na dystansie 25 km, na torze bieg australijski), w których startować będzie mogła młodzież od lat 16 wzwyż, przy czym dopuszczone będą rowery zwykłe.

Dalej zalecił POZK wszystkim zrzeszonym klubom, aby biegi szosowe kończyły się każdorazowo na boiskach (torach lub bieżniach), a o ile to byłoby niemożliwe, aby zakończenie wyścigu (metę) wprowadzić jak najgłębiej do centrum miasta.

Tegoroczny obfity w imprezy sezon rozpoczynają kolarze wielkopolscy w niedzielę, 20 kwietnia br. Na zlecenie POZK sekcja kolarska KS H. Cegielski urządza wyścig przełajowy na dystansie 35—40 km na trasie Poznań—Ludwikowo—Poznań. Rano tegoż dnia odbędzie się w kościele w Dębcu msza św. z okazji otwarcia sezonu.

Już tydzień później (27 kwietnia) odbędzie się drugi doroczny wyścig uliczny, organizowany przez poznański KKS o nagrodę przechodnią im. śp. Stankowskiego. Trasa biegu prowadzi ulicami: Libelta, Cieszkowskiego, placem Nowomiejskim, Młyńską, Krętą, Noskowskiego.

W dniach od 1 do 4 maja organizuje POZK w ramach Targów Poznańskich czteroetapowy wyścig po Ziemiach Odzyskanych o nagrodę przechodnią Redakcji „Expressu Poznańskiego". Pierwsz etap prowadzi z Poznania do Zielonej Góry, drugi — z Zielonej Góry do Gorzowa, trzeci — z Gorzowa do Piły i czwarty — z Piły do Poznania. Wyścig ten odbędzie się w konkurencji ogólnopolskiej, a dystans wynosi około 450 km. **W dniu 3 maja kolarze poznańscy startować będą w biegu australijskim na „Arenie" w czasie lekkoatletycznego biegu na przełaj o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego".**

W dniu 4 maja w ramach Targów Poznańskich odbędzie się w Poznaniu wyścig uliczny dla zawodników posiadających karty wyścigowe oraz zawodników I. kroku kolarskiego.

W dniu 11 maja urządza KKS na swoim boisku w Dębcu wyścig torowy dla zawodników licencjowanych i kartowiczów, zaś 15 maja odbędzie się w Kaliszu wyścig torowy, organizowany przez RSK Bielarnia.

W dniu 26 maja odbędzie się wyścig szosowy na dystansie 120 km, organizowany przez KS Stomil. Trasa biegu prowadzić będzie z Poznania przez Neklę, Środę, Zaniemyśl, Śrem, Kórnik do Poznania. Dla „kartowiczów" odbędzie się bieg na dystansie 75 km (Poznań, Kostrzyn, Środa, Poznań). Mistrzostwa miasta Poznania na torze organizuje POZK w dniu 1 czerwca. W dniu 8 czerwca odbędą się międzyokręgowe zawody na torze w Radomiu pomiędzy reprezentacjami okręgów poznańskiego i kieleckiego. Mistrzostwa szosowe województwa poznańskiego rozegrane zostaną w dniu 15 czerwca na dystansie 100 km na tradycyjnej już trasie Poznań—Września—Poznań. W dniu 22 czerwca odbędą się torowe mistrzostwa miasta Kalisza, organizowane przez POZK i podokręg kaliski.

Czołowi kolarze wielkopolscy startować będą w dniu 29 czerwca na szosowych mistrzostwach Polski w Szczecinie na dystansie 170 km, przy czym długość dystansu dostosowano obecnie do wymagań międzynarodowych (mistrzostwa świata). W dniu 6 lipca odbędą się w Poznaniu rewanżowe zawody na torze Poznań—Kielce, na boisku „Arena".

Drużynowe mistrzostwa okręgu na torze organizuje POZK wspólnie z Woj. Urzędem Inf. i Prop. o puchar Redakcji „Woli Ludu" w dniu 22 lipca, również na „Arenie". KKS — Poznań urządza w dniu 27 lipca wyścigi szosowe na dystansie 150 km dla zawodników licencj.: 70 km dla kartowiczów i 30 km dla nowicjuszy. W dniu 17 sierpnia odbędą się wyścigi torowe w Gnieźnie, organizowane przez tamt. Polski Klub Kolarzy. W dniu 24 sierpnia urządza KKS na swoim boisku wyścig drużynowy na torze. Z okazji jubileuszu 25-lecia Polskiego Związku Kolarskiego odbędzie się w dniu 31 sierpnia w Kaliszu jubileuszowy wyścig torowy w konkurencji ogólnopolskiej. Polski Klub Kolarzy w Gnieźnie urządza 14 września u siebie 100-km. wyścig szosowy o mistrzostwo m. Gniezna, zaś 28 września organizuje RKS Bielarnia wyścig szosowy o mistrzostwo Ziemi Kaliskiej.

W dniu 5 października KS Stomil przeprowadza wyścig pt. „Szlakiem Niezłomnych" Trasa biegu prowadzić będzie sprzed dawn. Domu Żołnierza do Fortu VII, następnie przed cmentarz Bohaterów i z powrotem przed Dom Żołnierza.

Wreszcie w dniu 19 października nastąpi zamknięcie tegorocznego sezonu biegiem szosowym na 50 km, który na zlecenie POZK organizować będzie sekcja kolarska KKS — Poznań.

(al)

Eryk Wilk

LEW Z TOLEDO

OPOWIEŚĆ o DEMPSEYU

Prawie dwadzieścia lat jest Joe Louis mistrzem świata wszystkich wag. I nie ma na razie nikogo, kto by mógł nareszcie rozwiać ten mit już legendarnej niezwyciężalności czarnego. Wydawało się co prawda, że teraz,



Jack Dempsey

po wojnie, kiedy na wielkich ringach świata błysnęły nowe talenty, żywiołowy napór młodzieży obali wreszcie to flegmatyczne bóstwo czarnego świata. Niestety. Dynamit pięści Louisa rozbił nadzieje białych. Bo Lou Nova padł zdemolowany, jak Hiroshima po wybuchu bomby atomowej. Tami Mauriello nie przetrwał nawet dwóch rund, a Billy Connowi, który ma technikę i spryt, brakuje niestety punchu.

Ponownie zawiedziona biała Ameryka opuściła więc głowę i czeka.

Na... nowego Dempseya.

Dziwne... Przecież i Johnson i Willard i Carpentier i Tunney weszli jako najwięksi z wielkich do dziejów pięściarstwa. I najprawdopodobniej każdy z nich pobiłby Joe Louisa. Ale zapytajcie dziś jeszcze kogokolwiek w Ameryce, kto był najwspanialszym bokserem świata, wszystkich czasów, a usłyszycie tylko to jedno nazwisko: Jack Dempsey.

Nazywał się właściwie William Harrison i nie miał słonecznej młodości. Dorastał bowiem w tym czasie, gdy z Europy wracali zwycięzcy żołnierze Pershinga, a na produkcję pokojową przestawiający się przemysł z milionami innych już niepotrzebnych wypchnął na ulicę również starego Harrisona.

William miał jednak odważne serce, twarde pięści i tęsknotę za czymś niezwykłym w półindiańskiej krwi.

— Nie będę ciężarem, a gdy się zbogacę, kupię wam domek z ogródkiem i nowiuteńkiego Forda — powiedział rodzicom i poszedł w świat.

Omylił się jednak, chociaż słowa dotrzymał. Bo zamiast Forda sprezentował im stu konnego Chryslera, dom zaś był willą z tarasami i parkiem, w którym szumiały wodotryski i unosił się zapach mimozy.

Nie od razu jednak, o nie, chociaż tu, w Europie mówi się, że tam, w Ameryce pieniądze leżą na ulicy.

Być może, że leżą. William Harrison nie znalazł ich jednak, chociaż jako tramp, to znowu robotnik portowy, czy górnik przemaszerował pół Ameryki tam i z powrotem. Te zaś, które otrzymał w Texasie od kowbojów za pomoc w ujeżdżaniu mustangów, skradł mu marynarz w portowej tawernie. Straty — około 50 dolarów — co prawda nie odzyskał, mimo to zarobił jeszcze pięćdziesiąt. Bo kiedy złodzieja i jego wspólnika, który stanął w obronie złoczyńcy, strzaskał gołymi pięściami tak dokładnie, że przywołana policja zdołała zabrać już tylko bezwładne wraki ludzkie, podszedł do niego jakiś dżentelmen i dał mu sto dolarów.

— Zarobisz miliony, jeżeli nie będziesz głupi i mnie zaufasz. Na razie masz to jako zadatek od Kearnsa. A kim jest Kearns, możesz dowiedzieć się z każdej gazety.

Nie wiadomo, co William na to powiedział i czy poszedł zaraz kupić gazetę. Następnego dnia jednak trenował już w „stajni" wielkiego managera Kearnsa, który zapisał go w książce przychodów jako Jack Dempsey.

Na ringach amerykańskich rozgrywały się tymczasem dramaty. W setkach eliminacyjnych kotłów stłoczona ciżba talentów i miernot biła się i masakrowała o wyjście na wielki trakt do sławy.

Wielu wyszło, ale nie wszyscy zaszli nim daleko. Bo zaraz u wlotu czyhały brytany. Co prawda za małe dla tych, co robili potem szum i kasę w Detroit, Chicago, czy Cleveland, ale wystarczająco silne, by przeegzaminować w górę pnącego się śmiałka.

I tak już tu, na starcie padała większość tych, którzy we snach pili piwo i poklepywali się z wielkim Jesse Willardem.

Jednego jednak nie poszarpały owe brytany. Poroztrącał ich bowiem i zaszedł nawet bardzo daleko. Był to Charles Morris. A kiedy na następnym etapie zdemolował w dwóch rundach doskonałego Jimma Flynna, już nie młodzieńczy olbrzym Willard poruszył się niespokojnie na swym tronie.

Tak, Morris pobije Willarda. Było to pewne, jak ulokowanie majątku w akcjach Morgana. Ma bowiem 25 lat, 250 funtów angielskich wagi i uderzenie straszniejsze od kopnięcia mustanga.

Ameryka węszyła więc już sensację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

3 maja br.

II-gi wielki bieg uliczny o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego"

Blisko 20-tysięczna rzesza widzów była świadkiem w roku ubiegłym wielkiej imprezy lekkoatletycznej, jaka odbyła się na boisku „Arena" w ramach biegu ulicznego o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego". Sportowy Poznań długo miał w pamięci tę udaną, pierwszą po wojnie na tak dużą skalę przeprowadzoną imprezę. Dość wspomnieć, że niektóre pisma Polski w swych sprawozdaniach nazwały ją „małą olimpiadą".

Zbliżamy się obecnie wielkimi krokami do drugiego z kolei dorocznego biegu o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Redakcję „Głosu Wielkopolskiego". Termin tego biegu przypada w roku bieżącym na dzień 3 maja br.

W roku ub. jako pierwszy przybył do mety i zdobył zarazem puchar przechodni Redakcji — Józef Kurpesa z Łódzkiego Klubu Sportowego. Drugim na mecie był znany na naszym terenie długodystansowiec Wierkiewicz z „Warty", zeszłoroczny zdobywca pucharu przechodniego w biegu narodowym w Warszawie. Mamy nadzieję, że nasz gość łódzki nie zrezygnuje w roku bieżącym z chęci zdobycia po raz drugi pucharu i udział w biegu i tym razem weźmie.

Już dziś możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że organizatorzy postawili sobie za zadanie, aby w roku bieżącym impreza ta przybrała jeszcze bardziej imponujące rozmiary.

I tak w programie obok biegu głównego odbędą się biegi: dla pań, starszych panów i młodzików, popisy modelarzy, popisy lekkoatletyczne (biegi, skoki, sztafety) oraz atrakcyjny australijski bieg kolarzy. Odbędzie się również niezwykle ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami starszych panów — „Warta"—KKS.

Chcąc, aby w biegu tym wzięły udział jak największe rzesze młodzieży, zwróciliśmy się do kupiectwa poznańskiego oraz osób prywatnych o ufundowanie nagród pamiątkowych dla zawodników poszczególnych biegów. Nasze wezwanie nie pozostało bez echa. Już dziś możemy podać firmy i osoby prywatne, które zgodziły się ufundować nagrody. I tak:

1. Fabryka Wyrobów Drzewnych „Trio", Sp. z o. o. w Poznaniu-Rataje, Serafitek 2,
   ofiarowała nagrodę dla pierwszego zawodnika Ziem Odzyskanych;
2. Skład galanterii męskiej firma „Bon-Ton", ul. 27 Grudnia;
3. Edward Benenowski — mistrz zegarmistrzowski — ul. Dąbrowskiego przy Rynku Jeżyckim;
4. Zakład Artystyczno-Rytowniczy A. Tyrała — Rynek Łazarski
   dla najstarszego wiekiem zawodnika.

Bieg „Głosu Wielkopolskiego" odbił się również echem w Warszawie i tak p. Jan Wapniarek z Warszawy, kierownik sekcji metalowców, ofiarował nagrodę dla pierwszego zawodnika w biegu juniorów rekrutującego się z kół rzemieślniczych.

Dalsza lista ofiarodawców przedstawia się następująco:

St. Moszka, Rzeźnictwo, ul. Wodna 13
dla klubu, z którego największa ilość zawodników stanie na starcie.

Cz. Czaplicki — dyrektor KKO —
dla pierwszego kręglarza.

Zakład elektrotechniczny — Garczarek-Żywicki, Kramarska 7,
dla biegu juniorów.

Wł. Krupski — dyr. Kolportażu „Czytelnika"
dla pierwszego zamiejscowego zawodnika.

Firma Teodozja Feugier —
dla pierwszej zawodniczki Poznania.

Restauracja „Gambrinus" — właśc. Aniela i Józef Skorupińscy —
dla pierwszego piłkarza w biegu głównym.

Dla zorientowania zawodników, poniżej drukujemy regulamin poszczególnych biegów.

REGULAMIN DOROCZNEGO BIEGU NA PRZEŁAJ
o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego"

1. Bieg na przełaj o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wielkopolskiego" organizuje Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny dnia 3 maja 1947 r. o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Udział w biegu mogą brać obywatele Państwa Polskiego, a również Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
3. Długość trasy wynosi około 5000 m.
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny dowolnych barw.
5. W czasie biegu obowiązuje regulamin PZLA.
6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa nagrodę przechodnią na przeciąg jednego roku, a na własność nagrodę pamiątkową.
7. Nagroda staje się własnością zawodnika o ile zdobędzie ją trzy razy z rzędu lub 5 razy niekoniecznie z rzędu.
8. Następnych 9 zawodników otrzymuje dyplomy.
9. Wpisowe wynosi od zawodnika 20 zł.
10. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 9.30 w szatni na boisku, gdzie winni się stawić wszyscy uczestnicy biegu. Orzeczenie lekarza rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu; bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie.
11. Jeśli nagrodę przechodnią zdobędzie zawodnik nie stowarzyszony — pozostaje ona w przechowaniu POZLA do następnego biegu.

REGULAMIN BIEGU NA PRZEŁAJ DLA MŁODZIKÓW
o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego"

1. Bieg na przełaj o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego" dla młodzików odbywa się w ramach dorocznego głównego biegu na przełaj o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego". Bieg organizuje Poznański Okr. Związek Lekkoatletyczny w sobotę, dnia 3 maja 1947 r., o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego zrzeszeni jak i niezrzeszeni, a również Polacy z zagranicy w wieku od 15—18 lat (roczniki 1929, 30, 31, 32), którzy zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
3. Długość trasy wynosi około 2000 m.
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny dowolnych barw.
5. W czasie biegu obowiązuje regulamin PZLA.
6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa dla swej organizacji nagrodę przechodnią na przeciąg jednego roku, a dla siebie nagrodę pamiątkową.
7. Zawodnicy juniorzy winni się zaopatrzyć w dowód wykazujący datę urodzenia, gdyż każdy otrzymujący nagrodę będzie na tę okoliczność legitymowany.
8. Nagroda staje się własnością Klubu wzgl. organizacji, której zawodnicy zdobędą ją trzy razy z rzędu. W razie zdobycia nagrody przechodniej przez zawodnika niezrzeszonego, nagroda pozostaje w przechowaniu POZLA do następnego biegu.
9. Następnych pięciu zawodników otrzymuje dyplomy.
10. Wpisowe wynosi od zawodnika 10 zł.
11. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 9.30 w szatni na boisku, gdzie winni się stawić wszyscy uczestnicy biegu. Orzeczenie lekarza rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu; bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie.

REGULAMIN BIEGU NA PRZEŁAJ DLA „STARSZYCH PANÓW"
o nagrodę przechodnią Poznańskiej Delegatury Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik"

1. W ramach głównego biegu na przełaj o nagrodę wędrowną „Głosu Wielkopolskiego" odbywa się osobny bieg dla „starszych panów" o nagrodę przechodnią fundowaną przez Pozn. Del. Spółdz. Wyd. „Czytelnik". Bieg organizuje Poznański OZLA w sobotę, dnia 3 maja 1947 r., o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego jak i Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 35 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Seniorzy winni okazać się dowodem wykazującym ich datę urodzenia.
3. Długość trasy wynosi około tysiąca osiemset m (1.800 m).
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny dowolnych barw.
5. W czasie biegu obowiązuje regulamin PZLA.
6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa nagrodę przechodnią na przeciąg 1 roku, a na własność nagrodę pamiątkową, następni dwaj żetony, a dalsi trzej dyplomy. Wszystkie przewidziane nagrody stają się własnością zawodników-zwycięzców a nie klubów.
7. Wpisowe wynosi od zawodnika 20 zł.
8. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegów o godz. 9.30 w szatni na boisku, gdzie winni się stawić wszyscy uczestnicy biegu. Orzeczenie lekarza rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu; bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie.

REGULAMIN BIEGU NA PRZEŁAJ DLA KOBIET
o nagrodę fundowaną przez red. „Głosu Wielkopolskiego"

1. W ramach głównego biegu na przełaj o nagrodę wędrowną redakcji „Głosu Wielkopolskiego" odbywa się osobny bieg przełajowy dla kobiet o nagrodę przechodnią fundowaną przez red. „Głosu Wielkopolskiego". Bieg organizuje Poznański OZLA w sobotę, dnia 3 maja 1947 r., o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Długość trasy wynosi około 1.500 m.
3. Udział w biegu mogą wziąć obywatelki Polki, które ukończyły 16 rok życia, uznane przez lekarza za zdolne do startu.
4. W czasie biegu obowiązują przepisy PZLA.
5. Zawodniczka przybywająca pierwsza do mety zdobywa nagrodę przechodnią na przeciąg jednego roku, a na własność nagrodę pamiątkową, następne trzy zawodniczki upominki, a dalsze dwie dyplomy.
6. Nagroda wędrowna staje się własnością zawodniczki jeśli zdobędzie ją trzy razy z rzędu. W razie zdobycia nagrody przechodniej przez zawodniczkę niezrzeszoną, nagroda pozostaje w przechowaniu POZLA do następnego biegu.
7. Wpisowe wynosi od zawodniczki 20 zł.
8. Przed biegiem poddać się muszą zgłoszone zawodniczki badaniu lekarskiemu, które rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu. Badanie lekarskie odbędzie się w dniu biegów o godz. 9.30 w szatni na boisku.

Uwaga!

Zgłoszenia do wszystkich biegów ważne tylko z załączeniem wpisowego, przyjmuje o każdej porze dnia red. p. Olachowski, Polska Agencja Prasowa Oddział Wlkp., Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 8, I ptr.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1. 5. 1947.

Z teki wspomnień

Bronisław Szwarc

(Roczne Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatl., jako naczelna władza lekkoatletów polskich, nadało pośmiertnie śp. Bronisławowi Szwarcowi Złotą Odznakę PZLA).

Na liście milionów ofiar krwawych zbirów hitlerowskich, widnieją również nazwiska wybitnych sportowców oraz zasłużonych działaczy na niwie sportu polskiego. Sporo wśród nich synów Wielkopolskiej Ziemi. Okupowany Poznań, stolica Ziem Zachodnich, w maju 1942 r. poruszony został wiadomością o skazaniu na śmierć i wykonaniu wyroku na znanym sportowcu poznańskim, śp. Bronisławie Szwarcu. Rozplakatowane czerwone ogłoszenia wstrząsnęły przede wszystkim licznymi rzeszami sportowców. Szczególną żałobą dotknięci zostali jednak lekkoatleci wielkopolscy. Śp. Szwarc był bowiem przez długie lata dla sportowców poznańskich, lekkoatletów przede wszystkim, wzorem ambitnego i rycerskiego zawodnika, doskonałego organizatora i szczerego kolegi-przyjaciela.

Kontakt ze sportem rozpoczął śp. Szwarc, jak większość sportowców, od piłki nożnej. Wychowanek K. S. „Warta", już jako kilkunastoletni junior kopie zawzięcie a z powodzeniem piłkę. Rychło wybija się wśród rówieśników. Awansuje do drużyny seniorów. Przez pewien okres czasu gra nawet na pozycji prawoskrzydłowego w ligowej „Warcie". Piłce nożnej pozostał wiernym do chwili wybuchu wojny, z zapałem i nigdy Go nie opuszczającym humorem, grając w drużynie „Old Boyów".

Lecz swe największe życiowe sukcesy sportowe odnosi na polu lekkoatletyki. Z inicjatywy Redakcji „Kuriera Poznańskiego" odbył się w Poznaniu w roku 1921 pierwszy bieg okrężny ulicami miasta, ze startem i metą na pl. Wolności Śp. Szwarc z zaciekawieniem przypatruje się walce naszych czołowych długodystansowców. Elektryzuje Go zwycięstwo kpt. Barana z „Pogoni" Lwów. Martwi się równocześnie, że w biegu tym zawodnicy poznańscy zajmują dopiero dalsze miejsca. Postanawia zdobyć puchar oraz przysporzyć laurów miastu rodzinnemu i barwom „Warty". Rozpoczyna trenować biegi. Próbuje wpierw swoich sił w różnych biegach organizowanych przez miejscowe kluby, jak: „Sokół", „Sparta", „Unia" itd. W roku 1923, mając lat 17-cie, odważa się po raz pierwszy na start, w uzyskującym coraz większą popularność biegu „Kuriera". Przybywa do mety, jako 5-ty, za doskonałymi wówczas asami 60-tego pułku Wolterdorfem i Kosickim, Waligórskim z „Goplanii" Inowrocław i Dajewskim ze „Stelli" Gniezno.

Uważa to jednak tylko jako sukces połowiczny, choć przybył do mety jako pierwszy poznańczyk. Musi w następnym roku zwyciężyć, gdyż chce zdobyć puchar. Cały rok trenuje pilnie, odnosząc sukcesy w licznych biegach lokalnych. W roku 1924 staje na starcie jako jeden z faworytów. Prowadzi przez połowę trasy. „Kolka" zmusza Go



śp. Bronisław Szwarc

do wycofania się z konkurencji. Nie zraża się tym jednak. Niepowodzenie stanowi doping do jeszcze intensywniejszej zaprawy. Nie opuszcza żadnego treningu. Nie rzadko przybywa na boisko w towarzystwie... matki, pilnie słuchając jej rad, by się nie przeforsować. Żyje sportem. Nie istnieją dla niego alkohol i tytoń. Postanowił w roku 1925 zwyciężyć i... dopiął swego. Wśród wielkiego entuzjazmu zebranych tłumów w V-tym z rzędu poznańskim biegu przełajowym zwycięża po raz pierwszy poznańczyk. Jest nim Bronisław Szwarc. Zwycięstwo nie było łatwe. Meta zainstalowana na pl. Wolności coraz bliżej. Na skrzyżowaniu ul. Fredry i Gwarnej jeszcze stawkę prowadzi popularny lwowianin kpt. Baran. Ostrym zrywem Szwarc mija swego wielkiego rywala, i biegnąc prawie sprintem wzdłuż ulicy 27-go Grudnia, jako pierwszy przybywa do mety.

Zwycięża bezapelacyjnie również w latach 1926—1928. Uzyskał niepobity dotąd w Polsce w biegach przełajowych rekord 4-krotnego zwycięstwa pod rząd. Zwycięża także w innych miastach Polski: w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy, Inowrocławiu oraz w nieomal wszystkich miastach Wielkopolski. Bije także ówczesne gwiazdy jak: Szelestowskiego, Łukaszewicza „Polonia" — Warszawa, Ziffera „Korona" — Warszawa, Kołodzieja i Sitkę ze Śląska oraz całą gromadę późniejszych mistrzów poznańskich, jak: Ratajczaka „Sokół", Rochowicza, Nogaja i Robińskiego „Warta", Klugego K. S. M. itd.

Z powodzeniem startuje także na bieżniach, w zawodach o mistrzostwo Polski, przysparzając „Warcie" wiele cennych punktów w biegach na 400, 800 i 1.500 metrów oraz jako niezawodny biegacz w różnych sztafetach.

Liczne starty, uwieńczone sukcesami, nie czynią ze Szwarca „primadonny boiskowej". Starty i treningi nie przeszkadzają Mu w pracy zawodowej — urzędnika bankowego; nie stanowią też przeszkody, by w czasie, gdy stał u szczytu swej sławy sportowej, przygotować się jako samouk do zdania z dobrym wynikiem egzaminu maturalnego. Jaki piękny wzór do naśladowania dla naszej młodzieży, jak praktycznie można uprawianie sportu pogodzić z obowiązkami życia codziennego!

Schodzi z pola walki niepobity. Nie zrywa z lekkoatletyką, zamieniając tylko bieżnie na biurko organizacyjne. Wchodzi w skład zarządu POZLA. Jest wpierw sekretarzem, a od roku 1934 prezesem okręgu.

Całe umiłowanie sportu l. a. wkłada w nowe stanowisko. Miałem możność obserwowania pracy kilku prezesów POZLA. Wszyscy oni starali się o rozwój sportu l. a. w okręgu. Śp. Szwarc ofiarnością, zapałem i niezwykłą pomysłowością przerósł jednak wszystkich. Był w pracy niezmordowanym. Było dla niego bez różnicy np. czynić reprezentacyjne honory domu, związane z przeprowadzeniem Międzynarodowych Imprez. by za chwilę wziąć do ręki łopatę i współdziałać przy przygotowywaniu boiska do zawodów. W swej prezesowskiej działalności kierował się zawsze zasadą, że żadna praca nie hańbi. Nic też dziwnego, że w okresie prezesury Szwarca, POZLA stawiany był wszystkim okręgom w Polsce za wzór.

Był śp. Szwarc także niezrównanym kolegą-przyjacielem. Nie odmawiał nigdy nikomu swej rady a nawet pomocy, jeżeli był w stanie jej udzielić. Miał dokoła siebie chyba tylko przyjaciół. Był to bowiem człowiek, który nie mógł mieć nieprzyjaciół. Ogromna szczerość Jego w wypowiedzeniach, wspomniana już chętna i usłużna pomoc w koniecznych wypadkach, a nade wszystko jowialny, nigdy Go nie opuszczający humor, jednały Mu wszystkich, z którymi się stykał. I w umiejętności prowadzenia odpowiedzialnej pracy organizacyjnej w atmosferze beztroskiej, dowcipnej, w dużej mierze kryją się sukcesy, jakie na tym polu osiągnął. Zarażał otoczenie swoją wesołością. Gdy trzeba, umiał jednak być poważnym, stanowczym, zdecydowanym. Nienawidził tylko „prezesowskiej pompatyczności", będącej cechą wielu działaczy organizacyjnych.

Zmobilizowany w przededniu wojny, ze swoją formacją dociera do Lwowa. Umie tak manewrować, że już na początku października 1939 roku wraca do Poznania. Sprytem, a nie na ostatnim miejscu swoją wesołością i humorem, potrafił Niemców wyprowadzić w pole i uniknąć obozu jeńców.

Widziałem się z śp. Szwarcem ostatni raz w styczniu 1940 roku pod Warszawą. Na podrobioną przepustkę wyjechał do tzw. Guberni Generalnej. Chodziło o zadecydowanie ważnych spraw. Zaryzykował — udało się!

W Poznaniu rozwija ożywioną działalność konspiracyjną. Wsypa! Szwarc zostaje aresztowany. Przechodzi piekło Domu Żołnierza i Fortu VII. Zbity, zmaltretowany, jeszcze dowcipkuje, by współtowarzyszów niedoli podtrzymać na duchu. W maju 1942 r., po poniewierce w różnych więzieniach, zostaje skazany na śmierć. Nie załamuje się.

Na kilka godzin przed śmiercią pisze do rodziny list pożegnalny, który później ekspediuje kapelan więzienny do rąk żony skazańca. Wie, że w godzinach rannych idzie pod gilotynę. A jaki spokój bije z każdego zdania, z każdej kaligraficznie wypisanej literki! Pisze, że nie lęka się śmierci. W jej obliczu jeszcze odzywa się w Szwarcu sportowiec. Zaznacza, że po pojednaniu się z Bogiem, czuje się przygotowanym dostatecznie do najważniejszego swego startu, do startu w zaświaty. Między wierszami tylko żali się, że tak mało mógł zdziałać dla Polski. Zaklina więc syna, by gdy dorośnie, godnym był ojca swego następcą, jako Polak-patriota i dobry sportowiec-organizator. W najtragiczniejszej chwili życia, jeszcze nie zapomina o przyjaciołach i znajomych, przede wszystkim sportowcach. Przekazuje dla nich pozdrowienia, podkreślając, że ostatnie myśli są przy Ojczyźnie, rodzinie i... drogich sercu sportowcach.

I my Ciebie nie zapomnimy, drogi Bronku. Uznanie wyrażone przez POZLA, który nadał Tobie pośmiertnie najwyższe odznaczenie, i to równocześnie z olimpijczykiem śp. Januszem Kusocińskim, biegi organizowane pod Twoim imieniem (K. S. „Warta" urządza bieg przełajowy imienia śp. Bronisława Szwarca w drugie święto Wielkiejnocy) to zewnętrzne upamiętnienie Twej świetlanej postaci. Jeszcze ważniejsza rzecz jest, że w sercach sportowców polskich, szczególnie lekkoatletów wielkopolskich, pamięć o Tobie nigdy nie zaginie. A przede wszystkim, ile razy rozgrywany będzie doroczny poznański bieg przełajowy, — teraz o nagrody Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" (w tym roku odbędzie się w dniu 3 maja br.) — jak żywy stawać będziesz wśród nas Ty, który w dużej mierze biegi te spopularyzowałeś i rozsławiłeś do rzędu imprez głośnych w całej Polsce.

Cześć Twojej zacnej pamięci!

Witalis Dorożała